

Szerszeń, Michał

Rejs Michała Kazimierza Radziwiłła rzekami Europy (30 lipca – 28 września 1722)

Przegląd Historyczny 97/3, 367-384

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MICHAŁ SZERSZEŃ
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Rejs Michała Kazimierza Radziwiłła rzekami Europy (30 lipca — 28 września 1722)

Podróżowanie europejskimi drogami wodnymi w czasach nowożytnych nie należało do rzadkości. Szlaki śródlądowe i morskie — rzeki, kanały, jeziora i przybrzeżne morza — wykorzystywali od dawna wędrownicy przemierzający Stary Kontynent. Przedstawiona poniżej podróż, a właściwie jej fragment, obejmuje część śródlądowych dróg europejskich, którymi wędrował młody podróżnik z Litwy — Michał Kazimierz Radziwiłł Rybeńko (1702–1762). Jego rejs morski do Anglii okazał się jedynie nieudaną próbą. Dlatego ograniczono się do przedstawienia zagadnień związanych ze szlakami słodkowodnymi.

W europejskim ruchu śródlądowym dominowały rzeki oraz sztuczne połączenia — kanały. Loarę, Ren, Wisłę, Dunaj, Pad, Łabę i inne rzeki regulowano już w wiekach średnich¹. Gęsta sieć kanałów służyła ruchowi towarów i osób. Autorzy ujmujący opisane wyżej zjawiska wskazywali na szybkość i bezpieczeństwo podróżowania wodą². Z regulacją szlaków i tworzeniem kanałów wiąże się przede wszystkim działalność Holendrów. To właśnie Niderlandy rozwinęły najintensywniejszy system takiej komunikacji. Od XVII w. powstawały municypalne przedsiębiorstwa transportowe z rozkładem jazdy i regularnymi opłatami za przejazd. W latach 1631–1632 utworzono pasażerski kanał między Amsterdamem i Haarlemem, który wykorzystał również Michał Kazimierz Radziwiłł. W XVII w. zbudowano i oddano do użytku wiele innych sztucznych tras łączących większe miasta³. W drugiej połowie tego stulecia utworzono dwa wielkie systemy komunikacyjne: jeden wspólny dla Holandii, Zelandii i Utrechtu, zaś drugi dla Fryzji i Groningen oraz drobniejsze osobne połączenia: Kampen–Hassen–Zwolle oraz Arnhem–Nimwegen⁴. Poza Holandią oraz krajami Rzeszy położonymi nad Renem Rybeńko nie odbył

¹ Ch. Singer, *A History of Technology*, t. III, Oxford 1957, s. 441–443.

² J. de Vries, *Barges and capitalism. Passenger transportation in the Dutch economy, 1632–1839*, A. A. G. Bijdragen 21, Wageningen 1978, s. 43–47.

³ *An Encyclopaedia of the History of Technology*, red. I. McNeil, London–New York 1990, s. 490–491.

⁴ A. Mączak, *Peregrynacje, Wojaże, Turystyka*, Warszawa 1984, rozdział 6: Żegluga śródlądowa, s. 67–72, J. de Vries, A. van der Woude, *The first modern economy. Success, failure and perseverance of the Dutch economy, 1500–1815*, Cambridge 1997, s. 33–37.

śródlądowej żeglugi, z wyjątkiem rzeki Skaldy, jej dopływu Rupeli i kanału odchodzącego od Rupeli–Willebroek⁵.

Wodne drogi Rzeszy regulowano systematycznie co najmniej od czasów Hanzy. Ren, po którym żeglował Rybeńko, wykorzystywano do spławu i przewozu pasażerów od starożytności. Na rzece tej nie funkcjonował zorganizowany ruch barek pasażerskich. Ta wielka rzeka, nie tylko Rzeszy, lecz także całej Europy, łączyła wiele krain i państw. Od miejscowości Waldshut–Tengen, gdzie Ren przyjmuje potężny dopływ – Aare⁶, powstają dogodne warunki nawigacyjne dla uprawiania żeglugi śródlądowej. Najwyżej położonym portem reńskim jest Rheinfelden, znajdujący się powyżej Bazylei⁷. Pozostałe wielkie dopływy Renu wykorzystywane w żegludze śródlądowej i zasilające Ren masą wód to Mozela z Saarą, a także Neckar, Men, Lahn, Ruhra i Lippe⁸. Na Neckarze, wykorzystywanym przez Michała Kazimierza Radziwiła, najważniejszymi portami są Mannheim i Ludwigshafen. Między Bingen i Bonn płynie tzw. Mittelrhein, który Wiktor Hugo określił jako Krainę Czterech Elektorów, a pośrodku niej znajdował się legendarny kamień, czy też tron wspomnianych władców — Königsstuhl⁹. Ostatni odcinek Renu — Niederrhein — płynie od Bonn przez stare księstwo Kleve z brandenburskimi twierdzami Wesel i Emmerich, a kończy swój bieg w Holandii.

Śródlądowe drogi wodne Europy były w epoce nowożytnej wykorzystywane przez wielu wędrowców z państwa polsko–litewskiego. Wyczerpujące przedstawienie tematu w ramach niniejszego artykułu jest niemożliwe, ograniczono się do kilku przykładów, zdaniem autora dających powiązać się w pewien sposób z rejsem Michała Kazimierza Radziwiła Rybeńki. Jego ojciec Karol Stanisław Radziwiłł (1669–1719), który podróżował wraz z bratem Jerzym Józefem (1668–1689), podczas swej młodości peregrynacji po krajach cudzoziemskich (1684–1687) wielokrotnie wykorzystywał te drogi. Pływał po rzekach i kanałach Francji, w tym Loarą i Sekwaną. Interesował się wszelkimi urządzeniami wodnymi i w prowadzonym przez siebie pamiętniku szeroko je opisywał. We Francji nie odbywał się regularny ruch pasażerski. Kanały z XVI i XVII w. nie były szerokie. Jak je scharakteryzował Karol Stanisław: kanał łączący Loarę i Sekwanę był szeroki „na jeden bat wielki”¹⁰. Wiele uwagi poświęcił rejsowi do Anglii na statku pocztowym (*packet boat*) — zaś w Holandii nie omieszkiał zwrócić uwagi na organizację dróg wodnych. Pływał również po Morzu Śródziemnym wynajętą feluką, zaś powrót z Innsbrucku do Wiednia odbył rzekami Inn i Dunaj. Daleki krewniak Michała Kazimierza, Jan Sobieski, stryj Karola Stanisława podróżujący również z bratem Markiem w latach 1646–1648, po terenie Niderlandów poruszał się przede wszystkim drogami wodnymi, wykorzystując regularny ruch ba-

⁵ Kanał ten ułatwiał żeglugę na drodze z Antwerpii do Brukseli, powstał w 1531 r. [za:] *A History of Technology*, t. III, Oxford 1957, s. 452.

⁶ *An Encyclopaedia of the History of Technology*, s. 499.

⁷ A. Piśkozub, *Rzeki w dziejach cywilizacji*, Toruń 2001, s. 113–115.

⁸ M. Wojtkiewicz, *Śródlądowe drogi wodne na tle ewolucji transportu*, Warszawa 1934, s. 124.

⁹ W. Hugo, *Ren*, Warszawa 1986. Podróż Wiktora Hugo (1802–1885) odbyła się w latach 1838–1839 wzdłuż Renu. Idzie oczywiście o trzy stolice arcybiskupie i Palatynat Reński.

¹⁰ AGAD, AR, Rękopisy biblioteczne, sygn. tymczasowa nr 57 a. Bat — jednostka pływająca, batem mogła być zarówno stosunkowo niewielka łódź, jak i znacznej wielkości statek służący do przewożenia towarów lub pasażerów.

rek przewożących wędrowców siecią imponujących kanałów¹¹. Przodek Rybeńki, Albrycht Stanisław Radziwiłł (1593–1656), uczestnicząc w peregrynacji królewicza Władysława Wazy, odbył wraz z całym orszakiem królewiczowskim rejs Renem. Orszak był liczny — wynajmowano więc kilka batów pasażerskich, którymi poruszali się królewicz oraz znaczniejsi jego towarzysze, i statki transportowe (dla służby, koni i bagaży). Począwszy od Aschaffenburga, udali się do Moguncji, gdzie byli podejmowani przez arcybiskupa–elektora. Następnie popłynęli do Bacharach i Koblencji, w której podobnie jak Rybeńko, byli uroczyście witani przez arcybiskupa–elektora Trewiru. Przez trzy dni przebywali w Kolonii przyjmowani przez arcybiskupa tego miasta. Potem udali się do Niderlandów Hiszpańskich¹². Michał Kazimierz Radziwiłł miał więc z kogo brać przykład i wędrując rzekami Europy, pragnął podążać śladami znanych i cenionych osobistości.

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

W niniejszym artykule wykorzystano dwa źródła. Oba znajdują się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Pierwsze z nich to dziariusz Michała Kazimierza Radziwiłła z okresu od roku 1702 aż niemal do ostatnich chwil życia w 1762 r.¹³ Dziariusz ten był częściowo zapisem prowadzonym na bieżąco, częściowo zaś retrospekcją minionych wydarzeń¹⁴. Drugie źródło dotyczy wyłącznie odbytej w latach 1721–1723 podróży po krajach cudzoziemskich. Formalnie określane jako „Dziariusze Książęcia Jmści Michała Radziwiłła starosty przemyskiego” jest w rzeczywistości zbiorem raportów sporządzanych na bieżąco przez kilku autorów, którzy towarzyszyli księciu w zagranicznej peregrynacji¹⁵. Raporty cyklicznie wysyłano na Litwę pod tytułami: „Kontynuacja Dziariuszu...”, informując organizatorkę podróży, Annę z Sanguszków Radziwiłłową, o przebiegu wędrowni. Oba teksty wzajemnie się uzupełniają i przekazują tym samym pełniejszy, niż mogłaby tego dokonać jednoosobowa relacja, obraz wyprawy Radziwiłła. Podróż do Holandii w dziariuszu Michała Kazimierza zawarta została na stronach 117–125, zaś w raportach na stronach 177–199. Niestety część raportów zapewne zaginęła, gdyż opisy rejsu kończą się 26 sierpnia 1722, kolejne strony (od 200) dotyczą już udziału Radziwiłła w uroczystościach koronacyjnych Ludwika XV.

Porównując obydwie teksty źródłowe, badacz napotyka pewne niezgodności utrudniające precyzyjne ustalenie trasy rejsu. Niektóre z nich można łatwo wytłumaczyć, luki wzajemnie się uzupełniają. Jednak w kilku przypadkach wydarzenia, chronologia i odwiedzone miejsca podróży są różne. Przy relacji wyjazdu z Moguncji książę zanotował, że kolejną miejscowością, w której zatrzymali się na nocleg, był bliżej niezidentyfikowany „Pity-

¹¹ *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich przez Sebastiana Gawareckiego prowadzony z dodatkiem instrukcji Ojca Jakuba Sobieskiego, wojewody ruskiego danej synom jadącym za granicę*, wyd. T. P a p r o c k i, Warszawa 1883.

¹² *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji, Albrychta Stanisława Radziwiłła, Stefana Paca, Jana Hagenawa [oraz fragmentów poezji] Samuela ze Skrzypny Twardowskiego*, wyd. A. P r z y b o ś, Kraków 1977, s. 130–149.

¹³ A. S a j k o w s k i, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 133. O dziariuszu tym vide również: T. Z i e l i Ń s k a, *Wież rodowa domu radziwiłłowskiego w świetle dziariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*, „Miscellanea historico–archivistica”, t. III, 1989, s. 175–176.

¹⁴ AGAD, AR, dział VI – dziariusze, sygn. II–80A (kopia).

¹⁵ AGAD, AR, Rękopisy biblioteczne, sygnatura tymczasowa, rkps 7.

gierd”, zaś według autora raportu — równie nieokreślony — „Kolberk”¹⁶. Z kolei według Radziwiłła zwiedził on 12 sierpnia tylko jedną pruską fortyfikację — Wesel, w której przenocował, podczas gdy raport wymienił dwie — Wesel oraz Emmerich. Raporty starały się przedstawić podróż Rybeńki w jak najkorzystniejszym dla niego obrazie. Lepiej jest zwiedzić dwie fortece niż jedną, zwłaszcza że przez Emmerich siłą rzeczy książe musiał przepływać, gdyż leży ona nad rzeką. Największe różnice dotyczą głównie wędrówki po Niderlandach oraz chronologii w końcowym etapie rejsu jachtem. Zgodnie z raportami pobyt w Rotterdamie zakończył się po trzech dniach, 18 sierpnia, książe natomiast zapisał, że do Rotterdamu dopłynął dopiero 18 sierpnia i przebywał tam aż do 21 dnia tego miesiąca. Obie relacje zbiegają się ponownie 24 sierpnia w Lejdzie i odtąd są mniej więcej zgodne¹⁷. Wydaje się, że raport celowo został nieco zmieniony, aby zatuszować wypadek jachtu oraz późniejszą chorobę Michała Kazimierza, które się wówczas wydarzyły. Rodzina na Litwie relacji takich nie przyjęłaby najlepiej, ponadto z raportów powinno wynikać nieustające pasmo sukcesów Radziwiłła w podróży.

PRZYCZYNY PODJĘCIA WĘDRÓWKI RZEKĄ

Michał Kazimierz rozpoczął wędrówkę po Europie w wieku lat dziewiętnastu. Według przyjętych norm, rodzinne pielesze opuszczał jako człowiek młody, ale już dojrzały. Większa część trasy została dosyć szczegółowo zaprojektowana przez matkę — Annę z Sanguszków, chociaż nie jest wykluczone, że książe brał udział w planowaniu przebiegu peregrynacji. Ważnym doradcą okazał się kanonik krakowski i opat oborski — ksiądz Samuel Szwejkowski¹⁸, gubernier książe, który wziął udział w przedsięwzięciu i nie opuszczał Radziwiłła przez cały czas trwania peregrynacji, pretendując do roli swego opiekuna i mentora młodego podróżnika. Pomimo dokładnych przygotowań, nie wszystkie etapy wędrówki mogły zostać dopracowane w domu, w toku jej trwania należało dostosowywać się do zmiennych okoliczności.

Jednym z głównych celów Radziwiłła był osobisty udział w koronacji króla Ludwika XV. W korespondencji matka wielokrotnie napominała syna, aby nie spóźnił się na tak ważną uroczystość¹⁹. Radziwiłł starał się odwiedzać miejsca, co do których miał pewność, lub uzasadnione przypuszczenie, że ze względu na spotykane ważne osoby i koligacje z nimi zostanie jak najlepiej przyjęty, zaś wizyty te odbiją się pozytywnym echem w kraju. Dlatego m.in. droga wypadła mu przez terytorium Elektoratu Palatynatu Renu, którego książe Karol III Filip był blisko spokrewniony z rodem Michała Kazimierza. Żona elektora — Karolina Ludwika to jedyna córka Bogusława Radziwiłła. Anna Radziwiłłowa mogła spodziewać się znacznych korzyści i ułatwień dla syna podróżującego i pragnącego nawiązać bliski kontakt z dworem krewniaka. Dodać należy, że następca tronu elektorskie-

¹⁶ „Kolberk” — nocleg według raportów (różnica w źródłach). AGAD, AR, Rękopisy, s. 190; jedyna nazwa odpowiadająca mnie więcej zapisom w raporcie to Kohlheck, położony jednak nie nad rzeką, ale 7 km na północ od Renu i ok. 5 km na zachód od Wiesbaden.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ AGAD, AR, dział VI - diariusze, sygn. II-80A (kopia), s. 65.

¹⁹ AGAD, AR, . dział IV, teka 46, Anna z Sanguszków Radziwiłłowa do Michała Kazimierza, bez daty, bez miejsca: „teraz na Boga staraj się być na koronacyi krola francuskiego bo to pilna jest rzecz osobliwie dla Pani Krakowskiej której posyłam list bez kopię”.

go, księżę z rodu Sulzbach — Józef Karol Emanuel — ożenił się z córką Karoliny Ludwiki i Karola Filipa — Zofią Elżbietą Augustą²⁰. Rybeńko starał się usilnie o nawiązanie bliskich kontaktów nie tylko z elektorem, ale również z parą księżęcą — następcami tronu. Rzeczywiście zdołał zbliżyć się do najwyższych kręgów dworskich w Mannheim i Schwetzingen. Elektor znający realia podróżowania po księstwach Rzeszy, a także orientujący się w sytuacji politycznej dworów udzielił wielu ważnych wskazówek młodemu peregrynantowi i doprowadził nawet do zmiany planowanej trasy podróży. Michał Kazimierz stanął przed problemem, który wymagał od niego samodzielnego podjęcia decyzji, choć sugerowanego przez możnego przyjaciela i koligata domu radziwiłłowskiego — księcia elektora Palatynatu Renu.

Sugerowane przez elektora zmiany i debaty nad nimi ujęto pod datami: w diariuszu 22 lipca 1772²¹, natomiast w raportach około 20 lipca²². Opuszczając Palatynat Reński, Michał Kazimierz, zgodnie z pierwotnymi ustaleniami podjętymi w domu, pragnął dotrzeć przez Lotaryngię drogą lądową do Paryża. Jak już wspomniano, głównym celem peregrynacji Radziwiłła była uroczystość koronacji królewskiej w Reims, na którą nie mógł się spóźnić²³. Debaty i dyskusje o zmianie planów księcia zostały opisane w raportach podróżnych²⁴. Dzięki bardzo plastycznemu i dosłownemu przytaczaniu przez autora raportu niektórych wydarzeń i prowadzonych konwersacji możliwe jest dokładne przestudiowanie całego przedsięwzięcia. Zapewne zmiana trasy była czymś niezwykle i należało ją precyzyjnie uzasadnić wobec matki. Rezygnacja z pierwotnego projektu nastąpiła za radą elektora i jego argumentacją zaakceptowaną przez peregrynantów. Przede wszystkim w Lotaryngii nieuchronne wydawało się spotkanie z królem Stanisławem Leszczyńskim, zwanym przez autora diariusza „pretendentem”, czego Radziwiłł pragnący utrzymać dobre stosunki z Augustem II i jego synem powinien był unikać. Ważnym wydawał się również czynnik oszczędności wydatków — rejs wypożyczonym jachtem nic nie kosztował (jak się potem okazało, nie dotyczyło to obszarów należących do Zjednoczonych Prowincji). Michał Kazimierz bez żadnych opłat za pocztę, które należałoby brać w trakcie podróży lądem, mógł dotrzeć do granic Niderlandów. Sądzić można, że koszty podróżowania własnym jachtem po terytorium Holandii również okazałyby się niższe niż opłaty pocztowe. Ponadto Karol III Filip przedstawił drogę przez Strasburg do Paryża jako skalistą i niewygodną²⁵. Ostatni z wysuwanych przez kurfirsta argumentów, co wcale nie oznacza, że najmniej ważny, to oszczędność czasu. Na planowaną koronację Rybeńko mógł przybyć znacznie wcześniej i lepiej się do niej przygotować.

²⁰ *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XV, Leipzig, 1882, s. 331–335. Kleinschmidt, Karl III Philipp, kurfürst von der Pfalz, Karol III Filip urodził się w 1661 r., zmarł w 1742 r. Ostatni elektor Palatynatu Renu z linii Neuburg. Został nim po śmierci brata w roku 1716. Właśnie od jego nazwiska majątki Radziwiłłówny zaczęto nazywać „dobrami neuburskimi”. Trzykrotnie żonaty. Ze związku z Ludwiką Karoliną przeżyła tylko jedna córka — Zofia Elżbieta Augusta. W 1717 r. poślubił ją księżę Józef Karol Emanuel, falcgraf reński z linii Sulzbach.

²¹ AGAD, AR, dział VI, s. 117.

²² AGAD, AR, Rękopisy, s. 177.

²³ Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się 22 października 1722, AGAD, AR, dział VI, s. 127.

²⁴ AGAD, AR, Rękopisy, s. 177.

²⁵ *Ibidem*.

PRZYGOTOWANIA DO REJSU

Przygotowania do rejsu trwały długo. Według raportów jacht książęcy wyprawiono 30 lipca, ale sam książę kilka pierwszych sierpniowych dni spędził wraz z elektorem. Statek wypłynął z załogą oraz z częścią książęcego orszaku (niestety nie wiadomo kto został przy księciu). Diariusz wskazuje, że jacht stał w porcie macierzystym do 3 sierpnia²⁶. W świetle obu źródeł wydaje się, że bagaż księcia znalazł się na statku już 30 lipca, jednostka mogła spłynąć i przygotowywać się do wyjścia z portu od końca lipca, ale opuszczenie Mannheim nastąpiło dopiero w sierpniu, na dzień przed wyprawieniem się samego Michała Kazimierza. Zapasy żywności i trunków dostarczył najprawdopodobniej elektor reński a na jego polecenie były one uzupełniane przez władze miejskie odwiedzanych portów²⁷. Radziwiłł rewanżował się podarunkami dla służby i oficjeli, lecz najprawdopodobniej i tak zdołał zaoszczędzić znaczne sumy. Kurfirst zaopatrzył księcia w wiele wiktuałów oraz zapas wina. Prowiant i napitki nadesłane przez elektora zostały wyliczone przez prowadzącego raport z podróży. Wina „węgierskiego głównego” dostarczono 30 butli, tyleż samo wina burgundzkiego oraz wina „de Remitaz”. Poza tym co niemiara pstrągów i łososi oraz różnej zwierzyny²⁸. Miasto Wormacja nad Renem, należące do elektora Palatynatu, gdzie podróżni zatrzymali się na nocleg (4 sierpnia), również sprezentowało Rybeńce kuffę wina²⁹. Brak informacji, czy takie zapasy satysfakcjonowały Radziwiłła, czy też niezbędne było uzupełnianie ich w odwiedzanych portach. Jednak można pokusić się o twierdzenie, że do granic Holandii prowiant dostarczony za pośrednictwem Karola Filipa oraz innych osób stanowił lwią część zapasów Michała Kazimierza. Książę odwdzięczał się hojnie za wszelkie dary. W Wormacji np. „należytym prezentem regalizował” miejscowe władze. Obdarował zarówno dwór, stajnie jak i kuchnie elektorskie. Samym tylko lokajom i pacholkom przekazał po sto ludiorów³⁰. Na terenie Zjednoczonych Prowincji, gdzie nie sięgała władza i wpływy elektora reńskiego, opiekuna tej wyprawy, książę musiał radzić sobie przy pomocy własnych środków.

ETAPY REJSU

30 lipca 1722 po złożeniu służb elektorowi w Schwetzingen Michał Kazimierz rozpoczął przygotowania do podróży wodą. Środek transportu — jacht³¹ został Radziwiłłowi wypożyczony przez elektora, wraz z wyszkoloną załogą, ponieważ nikt z towarzyszy księcia nie znał się na sztuce żeglowania. Najprawdopodobniej portem macierzystym elektor-

²⁶ Ibidem, s. 118.

²⁷ AGAD, AR, dział VI, s. 118, oraz AGAD, AR, Rękopisy, s. 190.

²⁸ AGAD, AR, Rękopisy, s. 190.

²⁹ AGAD, AR, dział VI, s. 119.

³⁰ AGAD, AR, Rękopisy, s. 189, 190.

³¹ Oba źródła określają jednostkę jako „jacht”. Termin ten, zwłaszcza przez polskich wędrowników, nie był wówczas używany, chociaż na obszarze Holandii pojawił się już w XVI w. Początkowo określenie: *yaght* stosowane przez Holendrów dotyczyło prędkości statku, miało ją podkreślać. Potem *yaght schip* oznaczał małą, szybką jednostkę — pinasę, z ozaglowaniem rejomym. Od XVII w. jachty to małe jednomasztowe lub dwumasztowe statki, najczęściej z żaglami rozprzowymi lub gaflowymi, używane do żeglugi rzecznej lub przybrzeżnej. Prawdopodobnie Radziwiłł i jego towarzysze wtórnie przejęli nazwę zasłyszaną od właściciela łodzi, elektora reńskiego, który z kolei zapożyczył określenie od sąsiadów, mieszkańców Niderlandów.

skiego jachtu był Mannheim, o czym świadczy raport z podróży sporządzony przez jednego z książęcych kawalerów³². Nie znamy natomiast nazwy jednostki, jej wielkości oraz innych danych technicznych. Nieudolny opis statku zachował się w innym z raportów podróży określonym przez odbiorców litewskich jako: „Continuatia Diariuszu z Manheim przyszedł do Nieświża 17 augusta A[nno] 1722”³³. Z informacji przekazanych przez Michała Kazimierza i jego pamiętnikarza wiadomo, że był wielki, wygodny i obszerny. Kajuty nazywano pokojami — co świadczy o braku znajomości elementarnych zagadnień związanych z żeglugą. Ściany kajut wybite zielonym aksamitem zostały wyposażone w luksusowe meble³⁴.

Należy zastanowić się jakiego typu jednostką podróżował Radziwiłł — czy używano wiosel, czy też główny napęd stanowiły żagle. Spływ z prądem rzeki, nawet przeciwko silnym podmuchom, dawał wiele możliwości i mógł okazać się korzystny dla żeglarzy, wystarczyło zrzucić żagle, posiadać dobre urządzenie sterowe i wprawnego sternika, aby szybko posuwać się naprzód. W czasie pomyślnych wiatrów postawione żagle znacznie przyspieszały żeglugę. Dlatego, a także w świetle informacji źródłowych mówiących o częstym wykorzystywaniu siły wiatru³⁵, przychylić się należy do tezy, że wiosła stanowiły napęd pomocniczy statku. Niemniej jednak na pewno je wykorzystywano, o czym świadczy stosowanie terminu: „flisi”³⁶ przez Rybeńkę i jego orszak.

Podczas żeglugi jacht płynął niekiedy również nocą. Przemawiają za tym odległości pomiędzy odwiedzionymi portami dochodzące czasami do 60–100 kilometrów. Źródła wspominają o dojściu do portów nad ranem, czyli po nocnym etapie wędrówki³⁷.

Niewiele wiadomo o wydatkach księcia zarówno w czasie rejsu, jak i w toku całej podróży europejskiej. Prawdopodobnie, dopóki wędrował jachtem po krajach Rzeszy, nie ponosił żadnych opłat związanych z przebytą trasą. Jednakże, co wyraźnie zaznaczono w źródłach, zaraz po przekroczeniu granic, po dotarciu do miasta holenderskiego uiszczono pierwszą opłatę drogową³⁸, natomiast 14 sierpnia w Tiel peregrynanci przekroczyli pierwszą komorę celną³⁹. Skarbnikiem księcia był jego paż i towarzysz podróży Jan Jabłoński⁴⁰.

Książę dosyć często wpadał w tarapaty związane z żeglugą, lecz nigdy z opresji nie wybawiały żeglarzy wiosła, ale szczęśliwy traf lub umiejętność właściwego wykorzystania steru. Ósmego sierpnia, podczas popasu w „Minemie”⁴¹, gdy Rybeńko planował dopłynięcie (prawdopodobnie na wieczór) pod Bonn, zaskoczyła ich burza, która złamała maszt i por-

³² AGAD, AR, Rękopisy, s. 195.

³³ Ibidem, s. 177/178.

³⁴ Ibidem, s. 184.

³⁵ Ibidem, s. 190. Opis z raportu dotyczący 6 sierpnia wspomina o całodziennej żegludze. „Wiatr był sprzyjający” — potwierdza to używanie żagla jako głównego napędu.

³⁶ B. L i n d e, *Słownik języka polskiego*, t. I, Lwów 1854, s. 659, flis oznaczał przede wszystkim wioslarza, chociaż można było tym mianem określać ogólnie marynarza.

³⁷ Vide: aneksy.

³⁸ AGAD, AR, dział VI, s. 121, *Pasage diet*.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, s. 123.

⁴¹ AGAD, AR, dział VI, s. 119. Minem — nie zidentyfikowano, być może chodzi o Namedy, ok. 7 km od Neuwied.

wała „kordele”⁴². Wiatr zepchnął jacht i wbił go w brzeg. „Sternik i flisi” puciekali, pozostawiając pasażerów własnemu losowi. Księżciu wszakże, z niemałym trudem, udało się zebrać ludzi na powrót i skłonić ich do zepchnięcia jachtu na wodę i naprawienia masztu. Wykazał się opanowaniem i zdolnościami organizacyjnymi podczas trudnych warunków. Nie był to jednak koniec nieszczęść. Spacerując po wysokim brzegu, Radziwiłł osunął się wraz z ziemią do wody i spadł na wędkarza, który w ten sposób mimowolnie uratował go od zatonięcia w falach rzeki. Rybeńko zgubił wówczas pamiątkowy, drogocenny zegarek. Po upłynięciu 2 mil i spostrzeżeniu straty, książe wysłał jednego z towarzyszy, Jerzego Białozora na miejsce wypadku, gdzie okazało się, że zegarek szczęśliwym trafem zawisł tylko na gałęzi i nie wpadł do wody. Autor raportu⁴³ podał, że do Bonn nie dopłynęli, ponieważ otrzymali wiadomość o ciężkim ataku podagry elektora kolońskiego. Natomiast jeszcze tego samego dnia zdołali osiągnąć Kolonię.

Chociaż, według ustaleń z elektorem reńskim, droga miała wieść przez Holandię aż do Brukseli, skąd dalej Rybeńko miał ruszyć łądem do Paryża, nie cały rejs odbył się jachtem. Podróżowano nim od 4 do 16 sierpnia. W Sliedrecht, już na terenie Holandii, uległ uszkodzeniu. Informacji na ten temat dostarcza diariusz księcia. W okolicach wymienionego miasta zdarzył się poważny wypadek, który skłonił Rybeńkę do porzucenia jachtu i wynajęcia innych statków śródlądowych. Wielka burza unieruchomiła łódź na brzegu, książe prawdopodobnie pomny dawniejszych doświadczeń nie zdecydował się na wypłynięcie. Na jachcie pozostał jedynie służący księdza Szwejkowskiego, niejaki Kolenda; zadziwia brak na pokładzie zawodowego marynarza ze stałej załogi. Według opisu Rybeńki jednostka została źle przywiązana przez sternika, dlatego w czasie burzy i silnego przypływu wody morskiej lina poluzowała się i łódź spłynęła na otwartą wodę. Kolenda, który podpatrywał wcześniej pracę elektorskiej załogi, zdołał opanować ster i spłynąć, pomimo wielkiej fali, z powrotem do brzegu, gdzie łodzie miejscowych „flisów” zdołały uratować jacht wraz ze sternikiem amatorem. Łódź wszakże uległa poważnym uszkodzeniom, jak określił książe — „nadkołatała się”. Rybeńko nie odważył się już dalej żeglować podarunkiem elektorskim.

Trudno określić z czyjej winy nastąpiły wypadki. Michał Kazimierz opisał zdarzenia w taki sposób, że należałoby przyjąć, iż załoga elektorska wykazała się brakiem doświadczenia i skłonnością do popełniania kardynalnych błędów: żegluga w warunkach burzowych, złe cumowanie jachtu itp. Dziś nie sposób dowiedzieć, czy rzeczywiście błędy popełniła załoga elektorska, czy może przyczyną nieszczęść był pośpiech księcia, który pragnął jak najszybciej przepłynąć przez Holandię, aby dotrzeć najpierw do Anglii, a potem do Francji. Nastąpiła przerwa w rejsie. 17 sierpnia podwodą, „wozową drogą” podróżnicy przybyli na noc do Dordrechtu. Jeszcze 18 sierpnia jacht przyplłynął za nimi i tutaj książe kazał go rozładować. Rzeczy swoje nakazał załadować na bat, którym wraz z towarzyszami wypłynął w kierunku Rotterdamu⁴⁴. Odtąd zdany był na własne siły. Kolejny etap wędrówki trwał do 26 sierpnia. Batem poruszał się książe kanałami, o czym wspomniał we własnym

⁴² B. L i n d e, op. cit., t. II, Lwów 1854, s. 444, kordel — słowo pochodzące z języka francuskiego — *la cordelle* — sznurek, powróż. Przytoczony przykład: „Maszt od hardych wiatrów cierpi, I reje z pracy jęczą, rwą się kordele”. Chodzi więc o liny podtrzymujące maszt, czyli wanty i sztagi.

⁴³ AGAD, AR, Rękopisy, s. 192

⁴⁴ AGAD, AR, dział VI, s. 121.

diariuszu⁴⁵. Rozstał się ostatecznie z Renem. Nic nie wskazuje, by korzystał z regularnej komunikacji pasażerskiej, bardzo popularnej wśród ówczesnych wędrowców⁴⁶. Kolejne baty były zapewne wynajmowane od prywatnych właścicieli. Michał Kazimierz dotarł tego dnia do Amsterdamu i po trzech dniach zwiedzania zapadł ciężko na zdrowiu. Rekonwalescencja trwała aż do 19 września⁴⁷. Tego dnia rozpoczął się trzeci etap rejsu, Radziwiłł ruszył powoli w drogę powrotną z Holandii. Dotarł do Haarlemu, wciąż mocno osłabiony. Na noc zdołał przepłynąć do Lejdy, zaś 20 września ponownie znalazł się w Hadze. Wspominał, że apetyt mu wciąż nie dopisuje. W Hadze spędził dwa kolejne dni. Dopiero 23 września przepłynął odcinek do Rotterdamu. Zaraz też (24 września 1722) ambarkował się⁴⁸ na morze, pragnąc dotrzeć do Londynu. Ze względu na sztorm, ogólne osłabienie i chorobę morską potęgowaną przebytymi wcześniej dolegliwościami, a także w wyniku wyboru dłuższej i niebezpieczniejszej trasy⁴⁹ zrezygnował z podróży do Anglii. Szalejąca burza zepchnęła statek 26 września w okolice Hellevoetsluis. „Szyffę”⁵⁰, którą płynął Radziwiłł, morze wyniosło na słodką wodę. Gdy tylko książe znalazł się na gładkiej tafli wodnej, natychmiast ustąpiła choroba morska. Powziął postanowienie udania się przez Brukselę do Francji. Książdz Szwejkowski z bagażem miał wyruszyć pierwszy. Statek zaś Rybeńko kazał deambarkować. Wykorzystując nadarżającą się okazję, tj. niezaplanowany pobyt w Hellevoetsluis, Radziwiłł postanowił zwiedzić miasto i jego fortyfikacje. Wydały mu się one dosyć słabe. Zaprzagnął zobaczyć również cytadelę, do której należało dotrzeć od strony wody. Z „szyffy”, którą płynął dotychczas morzem, musiał przesiąść się na małe czółno wraz z towarzyszami. Załoga pochodziła częściowo z „szyffy” i częściowo z Hellevoetsluis. Miejsca było niewiele, wiosłarze i pasażerowie mogli pomieścić się obok siebie tylko parami. W czólnie, przed Michałem Kazimierzem stał jego paż Jabłoński, który dzierzył sakwę książęcą. Pewien wiosłarz holenderski pochodzący z miasteczka i nie będący członkiem załogi „szyffy” wystąpił z gwałtownymi pretensjami do Jabłońskiego o uregulowanie, jego zdaniem, niepełnej zapłaty, posuwając się nawet do bicia skarbnika. Książę w odpowiedzi obcesowo potraktował natręta — laską po grzbiecie. Wywołało to awanturę, gdyż za Holendrem ujęli się inni wiosłarze, w tym również ci, którzy wcześniej płynęli z Rybeńką po morzu. Spór początkowo zażegnano obietnicą, daną przez Radziwiłła, przedstawienia sprawy znajdującemu się na terenie cytadeli sędziemu.

Sędzia rzeczywiście wyszedł na spotkanie księcia na nabrzeże. Michał Kazimierz zre-lacjonował zajście, mocno żaląc się na żeglarza. Ten z kolei nie wytrzymał, jego zdaniem, fałszywych oskarżeń i rzucił się na księcia z kijem od miotły ulicznej. Za swym panem ujął się lokaj Michał i odebrał pałkę napastnikowi. Sędzia wielce skonsternowany wezwał

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ J. de Vries, op. cit., s. 44. Opis transportu publicznego oraz prywatnych armatorów wynajmujących własne jednostki.

⁴⁸ AGAD, AR, dział VI, s. 122. B. Linde, op. cit., t. III, Lwów 1854, s. 30, maligna — gorączka zjadliwa, „pochodzi z krwi gęstej zapalonej, z rany jakiej...”. Podobna do petocyi, tamta jednak objawia się także plamkami czerwonymi na całym ciele i gorączką.

⁴⁹ Ambarkować się – franc. *embarquer*, od *barque* = łódź, tj. ładować na statek, załadowywać.

⁵⁰ Odcinek pomiędzy Rotterdamem a Dover jest znacznie dłuższy niż wybierana zazwyczaj przez podróżników, także z Polski, trasa Calais — Dover. Z tej drugiej drogi korzystał również ojciec i stryj Michała Kazimierza, cf. AGAD, AR Rękopisy biblioteczne, sygnatura tymczasowa: 57a.

⁵⁰ Szyffa – od hol. *schifa*, *scute*, szkuta, w odróżnieniu od statku rzecznego — żaglowy statek morski, bez napędu wiosłowego.

wszystkich do własnej komnaty. Jednak w czasie krótkiego marszu inny żeglarz niderlandzki zaatakował kijem Kałukuckiego, kolejnego książęcego sługę. Ponownie interweniował lokaj Michał, powalając Holendra ciosem w głowę. Bójka skłoniła do reakcji wartę garnizonową. Zdaje się, że wszystkich adwersarzy wzięto pod straż. Książę z towarzyszami przesiedział w areszcie domowym. U źródeł sporu mogło leżeć niewywiązanie się księcia z całości umowy zawartej z załogą holenderskiej „szyffy” o wynajęcie statku i rejs do Anglii. Podróż w gruncie rzeczy nie doszła do skutku, gdyż Michał Kazimierz zrezygnował z tego etapu peregrynacji. Jednak Holendrzy domagali się przypuszczalnie znacznie większej sumy niż ta, którą Rybeńko ostatecznie im wypłacił, sądząc, że pełna pensja im się należy. Świadczy o tym dosyć niejasny, bez podania bowiem przyczyn, opis nagłej agresji żeglarzy holenderskich popierających pretensje miejscowego wioslarza. Ponadto agresję swą na początku skierowali, jak się wydaje nie bez powodu, głównie przeciw skarbnikowi Rybeńki.

Wypuszczeni z aresztu, nie mogli wracać wspólnie z holenderską załogą. Miejscowe władze zmusiły ich do pieszej wędrówki z Hellevoetsluis aż do granic dzisiejszej Belgii. Diariusz nie objaśnia drogi do granicy, musiała być jednak uciążliwa, ponieważ należało obejść całą zatokę Haringvliet niemal do Dordrechtu, a następnie dopiero skierować się na któryś z południowych szlaków. Radziwiłł stwierdził, że u granic Belgii i Holandii zatrzymali się w pewnej karczynie. Ostatecznie wynajętym batem dotarł Rybeńko do Brukseli⁵¹. Musiał przekroczyć granice Belgii prawdopodobnie w okolicach Antwerpii, aby podróż do Brukseli wodą była możliwa.

Charakterystyczne jest, że raporty przesyłane wraz z pocztą na Litwę nie zawierają najmniejszej wzmianki o przebytych nieszczęściach lub niepowodzeniach. O ciemniejszej stronie peregrynacji informuje jedynie diariusz księcia Radziwiłła. Zrozumiałe jest, że wszelkie dramaty wywołać mogły u odbiorców (przede wszystkim u Anny Radziwiłłowej) wyjątkowo niekorzystne wrażenie. Diariusz zaś, pisany na własny użytek, był retrospekcją wydarzeń, mającą osobistą wartość dla jego autora, możliwe stawało się umieszczenie różnego rodzaju zapamiętanych informacji, prawdziwszych także dla współczesnego badacza. Raporty umyślnie uwydatniały książęcą peregrynację jako nieustające pasmo sukcesów Radziwiłła. Wydaje się, że ich zadaniem było opisanie całego przedsięwzięcia tylko z punktu widzenia pełnego powodzenia, niejako programowo pomijały wszelkie porażki. Pod tym względem diariusz jest relacją pełniejszą i zasługującą na większe zaufanie.

SPOTKANIA I PRZYJĘCIE KSIĘCIA NA DWORACH

Chociaż oficjalnym celem rejsu było dotarcie do Francji na uroczystość intronizacji Ludwika XV, w trakcie podróży Radziwiłł odwiedził wiele miejsc i spotkał liczne postacie, o których informacje utrwaliли autorzy raportów oraz sam Rybeńko na kartach diariusza. Opisy pozostawione przez Radziwiłła są bardziej zwięzłe i suche niż zapiski jego towarzyszy. Skrupulatnie przedstawił chronologiczną kolejność odwiedzanych miejscowości. Jego diariusz w tym miejscu wydaje się bardziej wiarygodny w porównaniu z raportami, niezachowanymi w całości i nieuporządkowanymi⁵². Wszakże raporty wypełnione są obszerniejszą treścią i zawierają w pewnych wypadkach więcej szczegółów. Napotykaemy bowiem

⁵¹ AGAD, AR, dział VI, s. 123-124.

⁵² Cf. Aneks I. Porównanie zapisków dotyczących pobytu księcia w Hadze.

na niezwykle drobiazgowo opisy spotkań. Uwypuklano pozycję księcia, sposób traktowania go przez kolejnych odwiedzanych elektorów, wymianę grzeczności pomiędzy dostojnikami. Podkreślano na każdym kroku, jak na terenach należących do Cesarstwa witano i traktowano jednego spośród *Principum Imperii*. Przy czym najistotniejsze wydają się wizyty na dworach. Autor raportu z niemalym ukontentowaniem zapisał, że korzystając z traktu rzecznego, będą mieli okazję odwiedzić trzech arcybiskupów–elektorów Rzeszy, tj. mogunckiego, trewirskiego i kolońskiego⁵³. Niestety, zdołali odbyć audiencję tylko u arcybiskupa Trewiru. Pozostałe wizyty nie doszły do skutku. Z tych względów najbardziej interesujący wydaje się właśnie opis pobytu w Koblencji, 7 sierpnia. Z kart diariusza można jedynie dowiedzieć się, że to rezydencja „Elektora trewskiego, rodzzonego brata Elektora Palatyna”⁵⁴. Po przyjeździe Radziwiłł odbył audiencję u elektora, na którą dojechał dostarczoną kareta, następnie spożyto wspólnie uroczysty obiad, a przed odjazdem elektor dostarczył prowizji. W raportach natomiast opis wydarzeń jest o wiele dokładniejszy⁵⁵. Książę po wylądowaniu w mieście, natychmiast posłał swego kawalera do zamku do podkomorzego elektorskiego z zapytaniem o możliwość audiencji, skąd z kolei przybył szambelan arcybiskupa z gratulacjami z okazji szczęśliwego przybycia Radziwiłła i zaproszeniem od elektora. Dopiero wówczas pojawiła się kareta. Autor raportu opisał wygląd i strój przysłanych lokajów i pacholków. Również sposób przyjęcia Michała Kazimierza na dworze został precyzyjnie scharakteryzowany pod kątem godności osób obecnych na sali. Audiencja w cztery oczy trwała około godziny. Następnie „Podkomorzy Wielki” wprowadził opata Szwejkowskiego oraz pozostałych kawalerów księcia do „Gabinetu Elektora”. Po części oficjalnej rozpoczął się równie oficjalny obiad z udziałem kilku prałatów i ministrów elektorskich oraz kawalerów i księdza opata z orszaku radziwiłłowskiego. Autor podkreślił, że książę siedział na identycznym krześle, jakie miał do dyspozycji elektor, obsługiwał zaś obydwóch dostojników ten sam szambelan. Następnie wspomniano dyskurs, którym zabawiano się przy stole. Dotyczył sejmików w Polsce⁵⁶. W trakcie obiadu pito za zdrowie Anny Radziwiłłowej i całego rodu, co również oznaczać miało wielki splendor dla księcia. Po obiedzie Rybeńko ponownie udał się do gabinetu arcybiskupa. Następnie wraz ze świtą wyprawiono Radziwiłła kareta do nabrzeża, przy którym cumował jacht. Elektor obdarował księcia zapasami wina, łososi oraz innych ryb.

Kolejną okazją do oficjalnej wizyty stał się dopiero Düsseldorf, choć nie miała ona tak uroczystej oprawy jak audiencja w Trewirze. Zgodnie z raportami miasto należało do księcia bawarskiego, jednak wpływy elektora palatyna reńskiego były niemałe. Stosownie bowiem do jego ordynansu gubernator i komendant grodu, hrabia Schossberg czynił wszelkie honory księciu oraz towarzyszącemu mu orszakowi. Po przybyciu Radziwiłła komendant nakazał wystawienie przy stacji peregrynanta warty złożonej z dwóch grenadierów. Hrabia osobiście przysłał również dwie karety do użytku podróżników. W jednej z nich odwiedził Michała Kazimierza. Zapewnił Rybeńkę, że wszelkie jego życzenia zosta-

⁵³ AGAD, AR, Rękopisy, s. 185.

⁵⁴ AGAD, AR, dział VI, s. 119. Być może chodziło o Teodora, którego Rybeńko opisał na stronie 110 diariusza jako brata rodzzonego elektora palatyna i biskupa nominata „Leskiego” (być może błędny zapis od „trewskiego”), drugim bratem elektora i biskupem munsterskim miał być Klemens.

⁵⁵ AGAD, AR, Rękopisy, s. 191.

⁵⁶ Ibidem, s. 192. Sejmowanie, ustroj polityczny Rzeczypospolitej w świetle przebiegu całej podróży Michała Kazimierza Radziwiłła, temat bardzo często poruszany podczas rozmów na wielu dworach, począwszy od pierwszej wizyty w Brandenburgii, na dworze w Berlinie.

ną spełnione, na polecenie elektora reńskiego. Początkowo udali się na mszę świętą. Pierwszą karetą jechał hrabia i książę, zaś drugą opat Szwejkowski z resztą kawalerów. Po zwiedzaniu, obiad odbył się tego samego dnia w towarzystwie i na zaproszenie wymienionego hrabiego. Następnego ranka hrabia Schossberg, działający przez cały czas w imieniu elektora neuburskiego, ponownie asystował Michałowi Kazimierzowi, zaś po południu zjedli uroczysty obiad. Po obiedzie książę wyruszył w dalszy rejs. Celem tego odcinka był Rotterdam. Gubernator odmówił przyjęcia zapłaty, zasłaniając się wolą elektora⁵⁷. Sam Radziwiłł na kartach diariusza wspominał tylko, że z rozkazu elektora Palatynatu Renu, któremu podlegał Düsseldorf, gubernator miejski wszelkie czynił honory i organizował zabawy⁵⁸. Po wyjeździe z obszarów elektorskich, na terenie włości króla Prus (Wesel) i Holandii Radziwiłł podróżował *incognito* i unikał oficjalnych wizyt i audiencji. Oba źródła nie informują zbyt obszernie o spotkaniach księcia z ważniejszymi osobistościami. Radziwiłł stronił od rozgłosu, przebywając w Hadze, gdzie odwiedził go generał „de Bros Amvose Saski”⁵⁹, dostarczając wieści z Polski, dotyczące nowin dworskich z Warszawy. Książę upraszał usilnie, aby spotkanie pozostało tajemnicą, uzasadniając, że wszyscy podróżnicy wędrują po Holandii *incognito*, także on czyni podobnie⁶⁰. W Niderlandach tytuł Radziwiłła — księcia Imperium — siłą rzeczy nie sprawiał zbyt silnego wrażenia, nie mógł więc liczyć na jakieś szczególne względy ze strony władz lub miejscowych notabli. Nie dawało więc żadnych korzyści oficjalne przyznawanie się do nazwiska, a mogło spowodować straty, np. finansowe, lub opóźnienia w podróży spowodowane przedłużającym się nic nie znaczącym kurtuazyjnym pobytem. Ponadto sam książę nie traktował mieszkańców Niderlandów ze zbyt wielką estymą, było to wszak społeczeństwo chłopskie, z którym nie wypadało się spoufalac. Kraj ten zwiedzało co roku wielu arystokratów europejskich i własną pozycję należało tam budować na zupełnie innych zasadach, czego świadomość Rybeńko zapewne miał. Sprawy prywatne, niestety nie wymienione przez autora raportu, również realizował i uzgadniał Rybeńko nieformalnie. Z relacji kawalera, jednego ze współtwórców raportów, dowiadujemy się, że w Amsterdamie wizytował *incognito* „Madame Bertry”, z którą rozmawiał o własnych interesach⁶¹. W Holandii skoncentrował się więc raczej na zwiedzaniu, zaś wszelkie wizyty i spotkania miały ściśle prywatny charakter.

RZECZY I MIEJSCA GODNE UWAGI

Radziwiłł oglądał wszelkie, jego zdaniem, rzeczy godne uwagi, a kilka spostrzeżeń przeniósł do diariusza, znalazły się one także w raportach. W Moguncji księciu nie udało się spotkać z elektorem–arcybiskupem, obejrzał tylko „*raritates* co było godnego widzenia”⁶². Lakoniczny opis uzupełniają raporty: „widziawszy rezydencją [elektorską] y fortyfikacją tego ruszyliśmy się tego dnia stamtąd”⁶³. W Kolonii podobnie, książę nie zastał

⁵⁷ AGAD, AR, Rękopisy, s. 193–194.

⁵⁸ AGAD, AR, dział VI, s. 120.

⁵⁹ Generał saski de Bros Amvose — postać niezidentyfikowana.

⁶⁰ AGAD, AR, Rękopisy, s. 198–199.

⁶¹ Ibidem, s. 199. Madam Bertry — postać niezidentyfikowana.

⁶² AGAD, AR, dział VI, s. 119.

⁶³ AGAD, AR, Rękopisy, s. 190.

jej władcy, arcybiskupa, elektora Rzeszy, cierpiącego wówczas na atak podagry⁶⁴, o czym dowiadujemy się od autora jednego z raportów⁶⁵. Michał Kazimierz o tym nie wspomniał. Postanowił jednak zwiedzić miasto. Oba źródła w tym miejscu są zgodne, a opisy w zasadzie nie różnią się między sobą. Naprzód książę słuchał mszy w kościele katedralnym, następnie kanonik katedralny w aksamitnej todze karmazynowej zaprowadził Radziwiłła do kościoła Trzech Króli. Potem podróżnik zwiedził kościół kanoniczek urszulanek pod wezwaniem św. Urszuli. Tu widział grób świętej oraz jej towarzyszek. Kolejnym miejscem był kościół karmelitanek bosych, gdzie spotkał się z siostrą księcia Sulzbach, która złożyła śluby w tym zakonie. Oglądał jeszcze inne *raritates*, po obiedzie zaś wypłynął do Düsseldorfu. W mieście tym największe zainteresowanie Radziwiłła wzbudziło wnętrze zamku — siedziby elektorskiej. Wraz z księciem zamek zwiedzali również jego „kawalerowie”. Od jednego z nich dowiadujemy się nieco więcej szczegółów. Przede wszystkim oglądano apartamenty władcy. Zwiedzono wszystkie gabinety oraz „galerie” elektorskie, które wywarły bardzo pozytywne wrażenie na sporządzającym relację towarzyszu księżęcym. Nie zawahał się określić je jako „bardzo piękne”⁶⁶. Książę natomiast nie uznał za konieczne wypowiadanie się na temat miasta i zamku, nadmienił jedynie o bardzo życzliwym przyjęciu go przez gubernatora.

Na drodze do Holandii, poruszając się jeszcze jachtem, oglądał Radziwiłł, dwie lub jedną, pruskie fortyfikacje — Wesel i Emmerich. Jak wspomniałem, w relacjach występują poważne różnice. Z kart diariusza dowiadujemy się bowiem tylko o Wesel i jej zwiedzeniu⁶⁷, zaś raporty wyraźnie potwierdzają, że po obejrzeniu twierdzy w Wesel, książę udał się do Emmerich, także ważnej pozycji obronnej, należącej do króla Prus⁶⁸. Dodatkowo raporty informują o dwóch zaledwie jednogodzinnych wizytach w obu miastach, ze względu na brak czasu. Radziwiłł zwiedzał je *incognito*, pragnąc zapewne uniknąć przeciągających się przypadkowych spotkań. Książę niewiele napisał o wrażeniach, stwierdził jedynie, że Wesel to silna fortyfikacja.

Na terenie Holandii relacje o odwiedzonych i obejrzanych miejscach zdecydowanie górują nad opisami wizyt i spotkań, których tu prawie nie ma. Książę wszakże w diariuszu raczej skoncentrował się na wydarzeniach i wypadkach dotyczących go podczas niderlandzkiego etapu podróży. Raporty znacznie dokładniej relacjonują również wewnętrzne przeżycia Radziwiłła dotyczące interesujących miejsc i wydarzeń aniżeli on sam na kartach dziennika. Przebywając w Nimwegen, zauważył, że stanął tu traktat pokojowy pomiędzy europejskimi mocarstwami — Francją i Hiszpanią⁶⁹. Raporty zaś rozszerzają obraz wizyty w tym mieście podając, że Rybeńko oglądał także ratusz, fortyfikacje i niektóre kościoły

⁶⁴ B. L i n d e, op. cit., t. IV, Lwów 1854, s. 205, podagra, pedagra — dna nożna, wyraz pochodzący ze zlepku łacińsko-greckiego. Ból stawów, głównie w kończynach dolnych, choć zdarzało się również uskarżać na podagrę rąk, dłoni lub ramion. Przypisywana ludziom zamożnym.

⁶⁵ AGAD, AR, Rękopisy, s. 192–193.

⁶⁶ Ibidem, s. 194.

⁶⁷ AGAD, AR, dział VI, s. 120.

⁶⁸ AGAD, AR, Rękopisy, s. 196.

⁶⁹ AGAD, AR, dział VI, s. 121. Traktat z 17 września 1678, umacniający pozycję Francji w Europie, Hiszpania uznała się za pokonaną w wojnie. Również w Nimwegen (10 sierpnia 1678) Ludwik XIV podpisał pokój ze stathouderem Wilhelmem Orańskim. Trudno powiedzieć, dlaczego Radziwiłł uznał traktat z Hiszpanią za ważniejszy od pokoju z Holandią.

„godniejsze do widzenia”⁷⁰. Rotterdamowi Michał Kazimierz poświęcił jeszcze mniej miejsca. Z całego pobytu za godny odnotowania uznał jedynie pomnik Erazma znajdujący się na rynku, dodając, że „oglądanie curiosów” grodu zabrało mu trzy dni⁷¹. Towarzysz księcia zaś z wizyty po Rotterdamie odnotował, że Radziwiłł po przeanalizowaniu „anatomii Ratusza” podziwiał również „strukturę” niderlandzkich okrętów oraz różne manufaktury miejskie. W Delft widzieli nagrobek Maurycego księcia de Nassau, pierwszego *Intera* wolności holenderskiej⁷². Zwiedzili również manufakturę farfur, o czym wspominają tylko raporty⁷³. W szczególności zafascynowała Michała Kazimierza oraz jego towarzyszy Haga. Rybeńko podkreślił, że chociaż nie ma statusu miasta, to ta największa wieś całej Europy w niczym nie ustępuje żadnemu miejskiemu ośrodkowi. Tu zbierają się bowiem wszystkie sejmy niderlandzkie, tu obradują i rezdują „konsyliarze” — zarówno miejscy, jak i państwowi⁷⁴. Wyróżnia się więc spośród innych znaczeniem politycznym jako niepodważalne centrum polityczne kraju. W raportach informacje te potwierdziły się, ale opis ponownie okazał się bardziej wyczerpujący. Książę zwiedził cały budynek ratusza, w sposób szczególny uwzględnił sale, gdzie przyjmowano posłów cudzoziemskich. Znajdowały się tam również sale sądowe, w których obradowały sądy państwowe. Następnie podróżnicy oglądali cekhauz, stamtąd ruszyli nad brzeg morski, gdzie książę zwiedzał pałace warte obejrzenia⁷⁵. W Lejdzie książę obejrzał wszelkie *curiosa*, spośród których wymienił uniwersytet oraz różne *anatomii*⁷⁶. Autor raportów miasto określił jako wielkie i rozległe z „pięknymi dość ulicami”. Książę widział wszystkie kanały, *anatomią* cekhauzu, bibliotekę, manufaktury: sukien, różnych materii i płócien⁷⁷. W Haarlemie Rybeńce również spodobała się manufaktura płócien, miasto uznał za „bardzo piękne”⁷⁸. Raporty nie zawierają żadnego opisu Haarlemu. Wypada żałować, że ze względu na nieprzewidziane wydarzenia Michał Kazimierz nie zapisał nic na temat Amsterdamu, oba źródła informują tylko o trzydniowym pobycie w tym mieście. Raport zawiera dodatkowo wiadomość o wizytowaniu różnych miejskich „osobliwości”, z których wymieniono okręty wojenne i kupieckie oraz „skarbiec towarów wszystkich tutejszych cudzoziemskich”⁷⁹.

KONIEC REJSU

Zgodnie z przewidywaniami elektora reńskiego, książę zdołał zaoszczędzić mnóstwo czasu. Podczas podróży po Niderlandach kilkakrotnie zatrzymywał się na dłużej niż jeden dzień, by zwiedzić wszystkie interesujące go miejsca. Ciężka choroba zmusiła go do znacznie dłuższego niż mógł oczekiwać pobytu w Holandii. Następnie, wcale nie spiesząc się, spróbował jeszcze odwiedzić Londyn. Wystarczyło mu również czasu na przyjrzenie się ciekawszym podparyskim pałacom. Do mającej się odbyć koronacji królewskiej w Reims

⁷⁰ AGAD, AR, Rękopisy, s. 196.

⁷¹ AGAD, AR, dział VI, s. 122.

⁷² Ibidem; AGAD, AR, Rękopisy, s. 198.

⁷³ AGAD, AR, Rękopisy, s. 198.

⁷⁴ AGAD, AR, dział VI, s. 122.

⁷⁵ AGAD, AR, Rękopisy, s. 198.

⁷⁶ AGAD, AR, dział VI, s. 122. Jakże to były *anatomii* — niestety nie wiadomo.

⁷⁷ AGAD, AR, Rękopisy, s. 199.

⁷⁸ AGAD, AR, dział VI, s. 122.

⁷⁹ AGAD, AR, Rękopisy, s. 199.

Radziwiłł podjął przygotowania dopiero 19 października. Uroczystości koronacyjne zainicjowane wjazdem władcy do Reims rozpoczęły się 22 października. Wydaje się, że Radziwiłł, podróżując łądem przez Lotaryngię, również miałby wiele czasu, aby stanąć w porę na intronizację Ludwika XV. Zdecydowały nie tylko względy oszczędzenia czasu i pieniędzy (z raportów wynika, że i tych książę miał dosyć). Na pewno istotniejsze było to, że Radziwiłł mógł podróżować zupełnie swobodnie, bez konieczności zajmowania się niewygodnymi spotkaniami politycznymi, np. ze Stanisławem Leszczyńskim. Chociaż biorąc pod uwagę późniejszy powrót Rybeńki z Francji właśnie przez Lotaryngię, obok siedziby „pretendentów”, należy sądzić, że spotkania z nim tak bardzo się nie obawiał. Zdołał się zresztą bez trudu wykręcić od niewygodnej dla siebie konwersacji. Znacznie ważniejsze dla księcia były względy bezpieczeństwa. Droga wodna uchodziła wówczas za wygodniejszą, nie zmuszała bowiem do nadmiernego wysiłku, tak jak droga łądem. Opat Szwejkowski, jeśli wierzyć raportom jednego z towarzyszy księcia, zamierzał przez cały czas trwania rejsu nie wstawać z łóżka. Przygotował nawet kilka materaców w celu zapewnienia sobie wszelkiej wygody⁸⁰. Poza względami bezpieczeństwa i komfortu istotne było pragnienie złożenia wizyt we wszystkich arcybiskupich dworach elektorskich oraz odwiedzenia Holandii, z jej sławnymi miastami i portami, a także Anglii. Argumenty użyte przez Radziwiłła bardziej chyba miały przekonać jego matkę niż wynikały z obiektywnej oceny sytuacji.

*

Krótki przedstawiony tu wycinek podróży Michała Kazimierza potwierdza dobitnie, że najważniejszym celem podróżnika było poznawanie nowych znacznych i wpływowych osób, dworów władców i pałaców arystokracji. Uderza liczba opisów dotyczących zabaw, spotkań, assambli, polowań, obyczajów dworskich. Raporty, czyli tzw. „diariusze”, sporządzane w czasie wędrówki podporządkowano przede wszystkim wyżej wspomnianym wydarzeniom. Znamienne jest również, że prowadzenia owych „diariuszów” nie zlecono księciu, ale jego towarzyszom⁸¹. Rybeńko miał jedynie dopilnować regularnego wysyłania „diariuszów” do matki. Poza wspomnianymi opisami zarówno diariusz księcia Radziwiłła, jak i raporty sporządzane przez jego towarzyszy mogą razić ubogą treścią — brak w nich opisów np. portów, urządzeń wodnych, systemów rzecznych lub kanałowych, statków i łodzi. Opisów architektury, fortyfikacji, budowli sakralnych, pałaców i innych świeckich gmachów właściwie też nie dostrzegamy. Na temat ten przeważają jedynie zdawkowe informacje, np. książę obejrzał wszystko, co było do widzenia, wszelkie *raritates* itd. Autorzy tekstów rzadko zatrzymują się nad charakterystyką odwiedzanych miejsc. Jeżeli w ogóle następuje, jest ona płytka i powierzchowna.

Należy zapewne zgodzić się z tezą, że Michał Kazimierz rękę do pisania miał ciężką i do nauk się nie przykładał⁸². Jego opisy były więc znacznie niższego lotu niż choćby ojca,

⁸⁰ AGAD, AR, Rękopisy, s. 177.

⁸¹ O zaleceniach sporządzania zapisków w trakcie trwania podróży pisał m.in. A. Mączak, *Odkrywanie Europy*, Warszawa–Gdańsk 1998, s. 144–147. Vide też instrukcję Jakuba Sobieskiego dla synów, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*.

⁸² A. Sajakowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 134.

Karola Stanisława Radziwiłła⁸³. Jednak musi zastanawiać, że również teksty towarzyszy Rybeńki (podpisywali się pod raportami zarówno Białozor, Jabłoński, jak i Szejkowski) nie odbiegają od standardu. Wydaje się, że w przypadku Michała Kazimierza świadomie zrezygnowano przynajmniej z części wcześniejszego pisarskiego kanonu podróźniczego⁸⁴ na rzecz li tylko szeroko pojętych kontaktów z elitami władzy i dworu. Z jakichś względów wypadło Radziwiłłowi i jego towarzyszom eksponować jedynie niewielki wycinek doznań, jakich doświadczyli. Czynili to w sposób barwny czy wręcz jaskrawy, mocno przesadzony, jeśli idzie o wagę kontaktów nawiązanych przez Rybeńkę. Z drugiej strony mamy do czynienia z niewątpliwie wartościowym oddaniem ówczesnej codzienności dworu, osób z nim związanych oraz drobiazgowo nakreślonych codziennych przeżyć bohatera.

ANEKS 1

Itinerarium⁸⁵:

- 30.VII 1722 — Schwetzingen. Przygotowania do podróży jachtem. Tu koncentrowały się ostatnie dni pobytu Michała Kazimierza na dworze Elektoratu Palatynatu Renu. Choć sam rejs nie mógł się tu rozpocząć, gdyż Ren wówczas nie podchodził pod Schwetzingen.
- 3.VIII — Mannheim. Załoga oraz orszak księcia, jednak bez Radziwiłła na pokładzie, na jachcie, wyruszyli w podróż. Ze Schwetzingen do Mannheim odległość wynosi około 19 km.
- 4.VIII — Wormacja⁸⁶. Mannheim — Wormacja — ok. 20 km. Dwie mile od miejsca, w którym pożegnał się z elektorem, przebył Rybeńko lądem do jachtu. Nocleg już z księciem na pokładzie.
- 5.VIII — Nocleg w Nierstein. Wormacja — Nierstein — ponad 40 km.
- 6.VIII — Popas w Moguncji, siedzibie elektora mogunckiego. Nierstein — Moguncja — ok. 20 km. Nocleg w Pitygierd⁸⁷.

⁸³ K. M i k o c k a – R a c h u b o w a, *Wrażenia artystyczne Karola Stanisława Radziwiłła z podróży po Europie*, „Miscellanea historico-archivistica”, t. III, 1989, s. 235–250.

⁸⁴ O poradach — co i jak pisać: H. D z i e c h c i ń s k a, *Podróż — jej miejsce w świadomości społecznej*, OiR, t. XXXIII, 1988, s. 36–39.

⁸⁵ *Itinerarium* — na podstawie diariusza księcia Michała Radziwiłła (AGAD, AR, dział VI). Jest on bardziej przejrzysty od raportów — znacznie pomieszanych. Poza tym raporty nie stanowią pełnego zapisu, zapewne było ich więcej, ale uległy zagubieniu bądź zniszczeniu w czasie dość dramatycznych losów zbiorów biblioteki Radziwiłłów. Michał Kazimierz tworząc swój diariusz opierał się przypuszczalnie na własnej pamięci, być może na osobistych notatkach z wyprawy w cudze kraje oraz na pewno na raportach — wydaje się więc, że diariusz jest najpełniejszy, jeśli idzie o ustalenie poprawnej chronologii wydarzeń i porządku odwiedzonych miejsc.

⁸⁶ Nie jest pewne, że Radziwiłł jechał z Mannheim, choć najbardziej prawdopodobne.

⁸⁷ AGAD, AR, dział VI, s. 119. Być może jest to zamek przy kościele św. Piotra i Pawła, obecnie występujący jako Kurfürstliche Burg, niewykluczone jest stosowanie nazwy Peter Burg, czy Peter Gard w przeszłości. Na terenie dzisiejszego miasta Eltville.

- 7.VIII — Koblenca — rezydencja elektora arcybiskupa trewirskiego. Popas i uroczysty obiad u księcia elektora. Moguncja — Koblenca — 100 km.
Nocleg w „Neyzut” — Neuwied. Koblenca — Neuwied — ok. 20 km.
- 8.VIII — Popas w miejscowości „Minem” — (Namedy).
Kolejna przerwa w podróży — pod Bonn. Neuwied — Bonn — ok. 50–60 km.
Nocleg w Kolonii, ok. 25 km od Bonn.
- 9.VIII — Zwiedzanie Kolonii. Obiad w gronie własnego orszaku.
Pora poobiednia — wyjazd do Düsseldorfu i tam też nocleg (ok. 40 km).
- 10.VIII — Pobyt i zwiedzanie Düsseldorfu⁸⁸.
- 11.VIII — Obiad w Düsseldorfie. Na wieczór wypłynął w kierunku fortecy Wesel (ok. 65 km).
- 12.VIII — Rankiem stanął w Wesel i zwiedził fortecę należącą do króla Prus. Nocleg tamże⁸⁹.
- 13.VIII — Dzień w podróży — według diariusza Rybeńki⁹⁰ obiad zjedli w „Mniku”, zaś potem udali się do Weyhenshone⁹¹.
Nimwegen⁹² — zwiedzanie i nocleg. Odległość pomiędzy Wesel i Nimwegen wynosi ok. 60 km. Oba źródła potwierdzają wizytę w Nimwegen tego dnia.
- 14.VIII — Tiel — pierwsza niderlandzka komora celna i nocleg (ok. 36 km)⁹³.
- 15.VIII — Obiad w „Bemel” — czyli prawdopodobnie obecne Zaltbommel.
Tiel — Zaltbommel — około 25 km. Kolacja w „Gurkierz” — Gorinchem.
Zaltbommel — Gorinchem — 27 km.
- 16.VIII — Sliedrecht, z Gorinchem ok. 17 km. Wypadek jachtu i dalsza podróż miejscowym wynajętym batem.
- 17.VIII — Podróż do „Dorptu”, zapewne chodzi o Dordrecht. Sliedrecht — Dordrecht — ok. 10 km „drogą wozową”⁹⁴.
- 18.VIII — Jacht wraz ze stałą załogą przybył do Dordrecht, gdzie został rozładowany na polecenie księcia. Wynajętym „batem” Radziwiłł wraz z towarzyszami wyruszył do Rotterdamu i dotarł tam jeszcze tego samego dnia.
- 19–21.VIII — Pobyt w Rotterdamie.
- 21.VIII — Przeprawa z Rotterdamu do Delft.
- 22.VIII — Zwiedzanie Delft, na wieczór przejazd do Hagi.
- 23.VIII — Zwiedzanie Hagi i kolejny tutaj nocleg.
- 24.VIII — Wyjazd z Hagi do Lejdy. Tam też zwiedzanie i nocleg.

⁸⁸ Należącym do arcybiskupstwa trewirskiego.

⁸⁹ Według diariusza. Według raportów poza Wesel zwiedzanie i krótki pobyt również w Emmerich kolejnej pruskiej twierdzy (Księstwo Kleve). Tam nocleg. Odległość od Wesel do Emmerich wynosi 40 km.

⁹⁰ Według raportów minęli tylko jedno pruskie miasto „Cyneshaus”, niezidentyfikowane, być może chodzi o Zevenaar, którego niemiecka nazwa mogła brzmieć Ziegenhaus. Położone jest jednak nieco dalej od rzeki, aby tu stanąć i popasać, należało opuścić jacht.

⁹¹ Nazwy tych miejscowości są trudne do ustalenia. Leżały na pewno na liczącym 35 km odcinku rzeki pomiędzy Emmerich i Nijmegen. Być może „Mnik” lub „Mnih” to Millingen, oddalone około 15 km od Emmerich.

⁹² Nijmegen nie należało wówczas do Niderlandów, ale do Brandenburgii wraz z całą Geldrią.

⁹³ „Dorff” według raportów — AGAD, AR, Rękopisy, str. 196. Miejscowości „Dorff” nie udało się zidentyfikować. Jeżeli raporty ponownie sugerują wycieczkę poza jacht i oddalenie się od trasy rzeki, możliwe jest, że odwiedzili Doorn niedaleko Utrechtu.

⁹⁴ AGAD, AR, dział VI, s. 121.

- 25.VIII — Książę dotarł do Haarlemu, który zwiedził, a następnie w nim zanocewał.
- 26.VIII — Amsterdam. Po trzech dniach pobytu Radziwiłł ciężko rozchorował się na malingę. Pozostał w mieście do 19 września na rekonwalescencji⁹⁵.
- 19.IX — Powolny powrót, popas w Haarlemie, nocleg w Lejdzie.
- 20–22.IX — Haga.
23. IX — Rotterdam.
- 24.IX — Kolejna zmiana środka lokomocji, „ambarkował się” książę na „szyffę” i wyruszył do Londynu. Cały dzień na morzu, pierwsze objawy choroby morskiej.
- 25.IX — Kontynuacja rejsu, w nocy początek burzy.
- 26.IX — Niesłabnący sztorm zepchnął „szyffę” w kierunku brzegu holenderskiego, w okolice „Holrettsluz”, czyli Hellevoetsluis. Z powodu nasilenia choroby morskiej oraz osłabienia spowodowanego niedawno przebytą malingą książę zrezygnował z podróży do Londynu. „Deambarkowanie” statku. Podróż szalupą do wyspy. Kolejne problemy w drodze, piesza wędrówka z Hellevoetsluis do granic Belgii, które Michał Kazimierz przekroczył w okolicach Antwerpii. Przesiadka na śródlądowy, umówiony bat, którym Radziwiłł udał się do „Bruz”, Brukseli.
- 27.IX — Zwiedzanie Brukseli. Przeniesienie bagażu do wynajętych wozów konnych. Koniec podróży wodnej Michała Kazimierza.
- 28.IX — Pierwszy przejazd łądem od zakończenia podróży wodą; odcinek pomiędzy Brukselą i „Ruślar”, czyli Roeselare⁹⁶ lub Le Roeulx.

⁹⁵ Według raportów (AGAD, AR, Rękopisy, s. 199.) 18 sierpnia książę wyruszył z Rotterdamu po trzydniowym pobycie do Delft. Czyli w Rotterdamie byłby wówczas już 16 sierpnia. Następnie 19 sierpnia orszak książęcy dotarł do Hagi, gdzie Michał Kazimierz przebywał *incognito*. 21, 22 i 23 sierpnia — raporty nie podały informacji o miejscu pobytu księcia. To źródło informuje jedynie o trzech dniach pobytu w Hadze, jest więc bardziej niepewne od diariusza, który precyzyjnie określa daty. Raporty uległy poważnym wymieszaniom, a ich część z pewnością zaginęła. W czasie, gdy Rybeńko pisał diariusz, miał zapewne do dyspozycji znacznie więcej materiałów i zdołał uporządkować chronologię wydarzeń.

24. VIII — wyjazd z Hagi do Lejdy. Tamże zwiedzanie i nocleg. Tutaj daty obu źródeł ponownie stają się zgodne. 25 sierpnia książę wypłynął z Lejdy do Haarlemu, gdzie przybył w godzinach popołudniowych. Następnie na nocleg lub w nocy stanął w Amsterdamie. Wizytował Madame Bertry i zwiedzał miasto — raczej już 26 sierpnia. 26 sierpnia — brak danych w źródle, które tutaj urywa się, następny zapis dotyczy już pobytu w Lille we Francji i pochodzi z 3 października 1722. Powyższe rozbieżności w datowaniu pomiędzy obu źródłami mogą wiązać się z wypadkiem, który dotknął jacht księcia i zmusił go do opuszczenia jednostki oraz z późniejszą chorobą, opisaną w diariuszu. Raporty celowo tuszowały wypadki i starały się nagiąć datowanie, tak aby do domu nie dotarły złe wiadomości.

⁹⁶ Bruksela — Roeselare — trasa w kierunku wybrzeża Belgii, jednak odległość pomiędzy wymienionymi wyżej miejscowościami wynosi ok. 115–120 km. Wyjątkowo długi odcinek jak na jeden dzień. Chyba, że Radziwiłł przeoczył jakiś pośredni postój nocny i, żeby przebieg drogi mu się zgadzał, wpisał Roeselare, w którym mógł być np. o dzień później. Natomiast z Roeselare do Lille dystans wynosi ok. 50 km, zaś w środku tej trasy leży miejscowość Menen, która może być odpowiednikiem radziwiłłowskiego „Meney”.

Druga wersja, z Brukseli do Le Roeulx — 52 km. Droga do Lille istnieje, lecz jest bardziej okrężna, obecnie funkcjonuje prostsze połączenie. Po Le Roeulx popas w Meney (Mons). Z Mons do Lille — 22 km.